

Ponowny wybór prezydenta Lebrun

wynikiem konsolidacji wewnętrznej Francji

Pan Albert Lebrun, 14-ty z rzędu prezydent republiki francuskiej został w dniu 5 b. m. wybrany przez zgromadzenie narodowe w Wersalu na dalszą 7-letnią kadencję.

Jest to fakt o dużym znaczeniu politycznym.

Jakkolwiek konstytucja francuska nie sprzeciwia się formalnie ponownemu wyborowi prezydenta — to jednak reelekcja szefa państwa jest uważana za niezgodną z zasadami parlamentaryzmu i duchem konstytucji.

W dziejach III-ej republiki widy darzyć się dotychczas tylko jeden wypadek ponownego wyboru głowy państwa, a mianowicie w styczniu 1886 roku został po raz drugi wybrany prezydent Jules Grevy, który niespełna w dwa lata później w dniu 2 grudnia 1887 roku był zmuszony do ustąpienia z powodu afery orderowej swego zięcia Wilsona.

Prezydent Lebrun przez dłuższy czas wstrzaniał się przed wystawieniem swej kandydatury i upoważnił b. ministra Ludwika Rollina do oświadczenia w jego imieniu, że przedłużanie mandatu prezydenta z lat 7-miu do 14-tu nie odpowiada zasadom ustroju państwowego Francji. Do piero pod naciskiem licznych ugrupowań politycznych i społecznych, interwencji prezesa senatu Jeanneney i prez. Izby, Harriotta, którzy oświadczyli, że nie będą kandydowali i uważają pozostanie prezydenta Lebrun na czele państwa za konieczne i na skutek namowy premiera Daladier'a — prezydent zgodził się na przyjęcie ewentualnego wyboru, o ile zostanie powołany na szefa państwa już w pierwszym głosowaniu.

Reelekcja prezydenta Lebrun miała więc być manifestacją solidarności narodowej oraz ciągłości francuskiej polityki w obliczu trudnej sytuacji międzynarodowej. Należy stwierdzić jednakże, że cel ten nie został całkowicie osiągnięty, ponieważ prezydent Lebrun uzyskał o wiele mniejszą liczbę głosów w obecnych wyborach aniżeli w poprzednich w dniu 10 maja 1932 r. (506 na 910 głosujących obecnie, a 633 w 1932 roku).

Wyniki są tymbardziej znamienne, że wszyscy kontr-kandydaci oprócz najmniej popularnego b. ministra Jules Godard'a wycofali swe kandydatury. Pomimo, że jedyny kontr-kandydat oficjalny Godard uzyskał zaledwie 51 głosów, dość znaczna liczba głosów padła poza manifestacyjnymi kandydaturami socjalisty Bedouca i komunisty Cachina na nazwiska polityków niekandydujących, jak prezesa izby deputo-

wanych Edwarda Herriotta, b. prezesa izby i premiera Ferdynanda Bouisson'a, b. ministra Pietri — rodem z Korsyki, a nawet sędziwego marszałka Petaina od niedawna ambasadora w Burgos. Około 50 kartek było niezapisanych.

W kuluarach parlamentu zwrócono uwagę, że jakkolwiek prezes stronnictwa radykałów społecznych Daladier był gorącym zwolennikiem wyboru prezydenta Lebrun, to jednak przeszło 100 członków tego stronnictwa oddało manifestacyjnie swe głosy na kandydaturę Edwarda Herriotta i Jules Godard'a, należących również do stronnictwa radykalnego. Fakt ten tłumaczy się dwoma względami: rywalizacją izby deputowanych z senatem oraz nieufnością do rządów silnej ręki. Premier Daladier jest oskarżony przez całą lewicę oraz poważną część frakcji radykalnej izby deputowanych o wysunięcie kandydatury Lebrun'a w porozumieniu z senatem, a bez uzyskania zgody izby w celach osobistych — a mianowicie przygotowania sobie drogi do pałacu Elizejskiego.

Daladier, który uzyskał dla swego rządu szerokie pełnomocnictwa do dnia 31 grudnia b. r. nie może obecnie ustąpić ze stanowiska premiera.

Przeciwnicy szefa rządu twierdzą, że prezydent Lebrun, który liczy lat 68 i pragnął wycofać się z życia politycznego — uległ namowom premiera Daladier'a — tylko pod warunkiem, że w przyszłym roku po wyjaśnieniu sytuacji

politycznej, zrezygnuje ze swej godności. Daladier będzie miał wówczas wielkie szanse zdobycia mandatu prezydenta republiki.

Poza tym część kół umiarkowanych występowała przeciwko prezydentowi Lebrun, oskarżając go o brak energii, a przede wszystkim o powierzenie w marcu 1938 r. po Anschlussie Austrii po raz drugi steru rządów przywódcy socjalistów Leonowi Blumowi.

Zresztą Albert Lebrun nie posiada wielkiej popularności, jaką cieszył się naprzykład Gaston Doumergue lub autorytetu Raymond'a Poincaré'go.

Mimo wszystko reelekcja prezydenta Lebrun została przyjęta we Francji z uczuciem ulgi. Społeczeństwo francuskie zdaje sobie sprawę, że powaga chwili wymaga wewnętrznej konsolidacji oraz zabezpieczenia ciągłości politycznej.

Premier Daladier w mowie, wygłoszonej w dniu 2 b. m. w Mon-

telimar, oświadczył, że naród francuski winien zapomnieć o rozgrywkach wewnętrznych, gdyż „na pokój trzeba zasłużyć”. Również prezydent Lebrun w przemówieniu, wygłoszonym na tej samej uroczystości wskazał na konieczność podporządkowania interesów osobistych dobru publicznemu, aby w jednoci ramion i serc stworzyć siłę materialną i moralną w podwójnej służbie bezpieczeństwa narodowego i pokoju na świecie.

Reelekcja prezydenta Lebrun pozwoli premierowi Daladier na prowadzenie zdecydowanej polityki zagranicznej, której głównym zadaniem jest zlikwidowanie targu z Włochami od czego zależy pokój w Europie.

Polska, którą łączy z Francją węzły przymierza, a z Włochami serdecznej przyjaźni — pragnie gorąco porozumienia obu narodów łacińskich.

Antoni Chruszczewski

Stefan Cypolski

Apro wizacja armii i kraju

Podstawową funkcją naszego rolnictwa jest zapewnienie apro wizacji kraju, zarówno na czas pokoju, jak wojny. Rolnictwo, aby podołać zadaniu pokrycia nie-
współmiernie wyższego zapotrzebowania armii w okresie wojny, musi w czasach pokojowych pro-

dukować bardzo znaczne nadwyżki ponad normalne zapotrzebowanie kraju.

Rolnictwo polskie nie jest do spełnienia tego zadania dostatecznie przygotowane — nasza normalna produkcja rolna jest znacznie poniżej poziomu potrzeb wo-

jennych, brak jej bowiem do rozwoju 2 podstawowych warunków: dostatecznej i ustabilizowanej rentowności oraz wystarczająco pojemnych wewnętrznych rynków zbytu.

Rezerwa apro wizacyjna na czas wojny składa się poza stosunkowo ograniczonymi możliwościami zapasów magazynowanych, z oszczędności stworzonych przez ograniczenie normalnego pokojowego spożycia ludności oraz z ilości eksportowych. W naszych warunkach gospodarczych rezerwy te są niewielkie — normalne spożycie ludności wiejskiej jest bardzo małe i wydaje się wątpliwym, czy będziemy w możności jeszcze bardziej je ograniczyć w okresie wojny. Pewne rezerwy uda się zapewne wytworzyć przez zmniejszenie spożycia ludności miast, ale również w porównaniu do identycznych możliwości państw zachodnich, uzyskane u nas rezultaty będą bardzo niske. Najpewniejszą rezerwę stanowi eksport rolniczy, ale i on również w porównaniu do naszych możliwości jest niewielki.

Podstawowym produktem żywienia ludności w Polsce jest zboże. Na tym odcinku sytuacja w bieżącym roku przedstawia się następująco: produkcja wszystkich zbóż wyniosła około 14 mil. ton, z czego na spożycie własne wsi oraz potrzeby hodowlane należy przyjąć cyfrę 10 mil. ton. Spożycie miast wynosi około 3 mil., reszta tj. 1 mil. ton stanowi naszą nadwyżkę eksportową. Przy maksymalnym ograniczeniu konsumpcji wsi i miast możemy uzyskać rezerwę zbożową w wysokości około 3—3½ mil. ton, co zwiększone o 1 mil. ton eksportu, stanowi 4—4½ mil. ton, podczas gdy zapotrzebowanie roczne armii na stopie wojennej należy szacować na 6—7 mil. ton.

Jak widzimy, sytuacja nie jest pomyślna, ale niewątpliwie istnieje jeszcze możliwości częściowego jej poprawienia. Jesteśmy obecnie na progu wiosennego sezonu rolniczego, przy dużych wysiłkach możemy jeszcze w pewnym stopniu podnieść naszą tegoroczną produkcję zbożową. Na to jednak trzeba spełnienia paru podstawowych warunków:

- 1) stopniowego podnoszenia poziomu cen zbóż, tak, aby w momencie naszych zbiorów osiągnęły one dostateczny poziom, zapewniający produkcji rentowność (ok. zł. 20 za kwintal żyta).
- 2) dania rolnictwu dostatecznych gwarancji, że ceny te po żniwach nie ulegną załamaniu, a w związku z tym już dzisiaj przygotowanie i w zasadniczych liniach ujawnienie planu obrotu zbożem,
- 3) obniżenia cen nawozów sztucznych i przeprowadzenie szerokiej akcji rozprowadzenia ich na bezprocentowy kredyt,
- 4) przeprowadzenia gruntowne-

go i powszechnego oddłużenia rolnictwa,

5) reorganizacji handlu zbożem w kraju.

Pierwsze 4 punkty nie wymagają obszerniejszego uzasadnienia. Zagadnienia te zostały już szeroko i wszechstronnie w ostatnim roku przedyskutowane i przez najszerze sfery rolnicze uznane za aksjomat powodzenia akcji podniesienia potencjału produkcyjnego wsi. Nad ostatnim jednak punktem pragnę się chwilę zatrzymać i w głównych zarysach go uzasadnić.

Aby zapewnić racjonalną apro wizację armii i kraju w czasie wojny, nie wystarczy posiadać dostateczną produkcję, trzeba jest jeszcze, aby doszła ona do punktów spożycia zarówno w oznaczonym czasie, jak i w prelimitowanych ilościach. Temu zadaniu nie podoła aparat urzędowy np. intendatura — musi na tym polu istnieć ściśle współdziałanie prywatnego aparatu handlowego, który podejmie się skupu produktów rolnych na wsi i ich dostawy z czynnikami państwowymi.

Szczególnie trudna sytuacja istnieje w handlu zbożem, gdzie na ogromnych polacich naszego kraju jedynymi placówkami handlowymi w tej dziedzinie są wprawdzie bardzo liczne, ale zupełnie niezorganizowane i o nastawieniu pasywnym — spekulacyjnym firmy żydowskie. Tego rodzaju aparat handlowy nie tylko nie przyniesie jakichkolwiek korzyści państwu, ale przeciwnie będzie największą przeszkodą w zorganizowaniu racjonalnej apro wizacji kraju. Spekulacyjne podejście, kierowanie się, jako jedynym motywem osiągnięciem największego zysku, brak jakiejkolwiek odpowiedzialności oraz wrodzona nieuczciwość całkowicie utrudnia, jeżeli nie uniemożliwia przeprowadzenia przez władze planu skupu zboża po określonych z góry cenach i jego magazynowania.

Już obecnie w ostatnich dniach mieliśmy wypadki w całym szeregu miejscowości województw centralnych i kresów wschodnich znikania z rynku w ciągu paru godzin całej maki; pomimo, że obecnie istniejące zapasy są stosunkowo bardzo znaczne. A co by było w czasie wojny?

I dlatego za jedno z najpilniejszych zadań naszej polityki apro wizacyjnej należy uznać stworzenie organizacji handlu zbożem, zbliżonej do form monopolowych, opierającej się w swej działalności na terenie o sieć polskich, uczciwych, rzutkich firm zbożowych, zarówno prywatnych, jak spółdzielczych, któreby spełniały powierzone sobie funkcje na podstawie uzyskanych koncesji.

Oto jedyna racjonalna droga do rozwiązania bardzo trudnego, chociaż jeszcze nie beznadziejnego problemu apro wizacji armii i kraju w czasie wojny.

Przeszło 3.600.000 obywateli
składa oszczędności w PKO

Gra żydowska

Żydostwo w swej odwiecznej walce o władzę nad narodami rdzennymi, ponosiło nieraz klęski, których klasycznym przykładem jest choćby wygnanie z Hiszpanii. Były to przegrane, zmuszające do zmiany planów, do szukania nowej bazy operacyjnej, przetrwania zbrojnego sił żydowskich do innego państwa — nie podcinały jednak korzeni żydowskich dążeń do władzy.

Dopiero po największym rozkwicie wpływów żydowskich, pojawiła się dla Izraela największa groźba — rozstrzygnięcia kwestii

żydowskiej w sferze międzynarodowej. Dopóki żydzi przegrywali bitwy z pojedynczymi narodami, podążało to dla nich tylko chwilowe trudności, gdy jednak sprawa żydowska zaczęła się stawać uniwersalna, gdy zrodziła się myśl ostatecznego uregulowania sprawy przez wszystkie zainteresowane narody — byłoby to już zakończenie polityki diaspor, odcieście macek infiltracji do narodów — przegrana wojna o władzę. Groźbie tej żydzi usiłowali przeciwstawić wielki szantaż — że siły żydostwa są tak wielkie, iż biała śmiałkowi, który podniesie na nie rękę. Tymczasem i na tę politykę spadł ciężki cios — narody — socjalizm wypowiedział otwartą wojnę żydostwu i zdołał się oprzeć wściekłym atakom żydowskim. Zmierzył Izraela stała się coraz bliższa, wspólne uregulowanie sprawy żydowskiej przez narody aryjskie coraz realniejsze.

W tej sytuacji zajaśniała dziś nagle dla żydów nowa szansa odegrania się. Hitlerizm przez swą brutalną taktykę, przez zachłanną zaborczość, zagroził równowadze Europy. Trzeba przyznać, że obok pierwiastków pruskiej zaborczości, kierowała Niemcami rozpaczliwa konieczność, bo wszelkie drogi pertraktacji gospodarczych odciął żydzi, dyktatorzy złota, jedynym żądaniem wyrzeczenia się antysemityzmu. W każdym razie wobec ostatniej polityki Rzeszy nastąpiło wyraźne i ostre starcie szeregu narodów z Niemcami.

Na tę właśnie okazję cychali żydzi. Rzucili na szalę gwałtowną propagandę, że walka z zaborczością niemiecką to synonim walki z wszelkim „faszyzmem”, co w nomenklaturze żydowskiej jest równoznaczne z każdym nacjonalizmem, usiłując sugerować, że istota starcia są nie interesy narodów, ale walka demokracji (biorącej naturalnie w obronę „uciśnionego” narodu żydowskiego) z totalizmem. Tak żydostwo chce rękami narodów aryjskich poprowadzić walkę z antysemityzmem.

Szczególnie silny nacisk położyli żydzi na Polskę. Tu energiczniej niż gdzie indziej idzie akcja, nąająca „uświadomić” społeczeństwo polskie, jak cennym i nieodzownym sprzymierzeńcem dla nas są żydzi i jak wobec tego zgubny jest wszelki antysemityzm.

W dzisiejszej chwili uwaga społeczeństwa jest istotnie odwrócona od kwestii żydowskiej, ale to nie zmienia jej istoty. Żydzi bynajmniej nie spełniają roli sprzymierzeńców, lecz chcą Polski użyć za narzędzie swej walki ze sztafardem antysemityzmu, jakim jest hitlerizm. Nie wolno nam zapominać, że żydzi staną się niewątpliwie przyjaciółmi Niemiec, jak

PRZEZIĘBIENIE?



TABLETKI
ASPIRIN

było za czasów Stresemana, gdy tylko Niemcy wyrzekną się antysemityzmu. Nie zapominajmy, że myśl Paneuropy — będącej swoistą formą obecnych protektoratów niemieckich, znajdowała w żydostwie gorącego zwolennika. Żydom chodzi o pokazanie światu, że wszelki antysemityzm kończy się klęską.

Dziś więc możemy podkreślić, że takie czy inne rozstrzygnięcie sytuacji obecnej nie zmienia sprawy żydowskiej. Wobec danego wyśiłku narodu kierowanego na pogotowie zbrojne, trudno o równoczesne napięcie na froncie żydowskim, ale zarówno wobec czekających nas rozstrzygnięć czy decyzji po rozstrzygnięciach, konieczna jest praca uniezależnienia gospodarczego od żydów. Wpływ t. zw. sfer gospodarczych na decyzje międzynarodowe polskie, nie może być bowiem wykładnikiem innych interesów, poza potrzebą narodu polskiego.

J. W-ski

CO STANOWI SIŁĘ NARODU...

Co stanowi siłę narodu, z którą musi się liczyć świat? — Potężna armia — każdy odpowie... i słusznie. Ale nie tylko armia!

Siłę narodu stanowi jego duchowa moc. Przejawia się ona powinna nie w sporadycznych porywach, lecz w stałej postawie na codzień. Postawie, która mówi o wytrzymałości i sile nerwów całego społeczeństwa.

Spokój, nie poddawanie się nastrojom paniki — oto pełne godności zachowanie się silnego narodu, które obok siły zbrojnej jest najwymowniejszym argumentem hamującym zapędy przeciwnika.

Zachowanie spokoju robi wrażenie nie tylko na zewnątrz. Ma też wszelkie znaczenie dla równowagi gospodarki wewnętrznej.

Ci, którzy w momentach niepewnych politycznie nie usłuchali pierwszej lepszej plotki i „na wszelki wy-

padek” nie zaczęli wycofywać swych wkładów z kas oszczędności, zdali egzamin dojrzałości obywatelskiej. Dali oni dowód prawdziwej miłości Ojczyzny, wyrażającej się nie tylko w jednorazowej ofiarności, ale w zdecydowanej woli unikania tak szkodliwego dla życia gospodarczego kraju zamętu.

Już dwukrotnie na przestrzeni roku przekonały się szerokie rzesze oszczędzających, że ich wkłady, złożone w Komunalnych Kasach Oszczędności są stuprocentowo pewne. Na każde żądanie wkłady były zawsze wypłacane. Podobnie zachowywały się Komunalne Kasy Oszczędności wobec tych, którzy w ostatnich tygodniach okazali nieuzasadnioną nerwowość, podając wkłady. Przekonały się oni raz jeszcze, że Komunalne Kasy Oszczędności są zawsze przygotowane na to, aby nie zawieść zaufania oszczędzających.

ralną narodu, wzywa Polaków do wstąpienia w szeregi O. Z. N. Nie wolno dziś ani jednemu Polakowi pozostać poza szeregiem O. Z. N. Kto dzisiaj nie odpowie toczącym się o około nas wypadkom — stawieniem się w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego, — ten jest pomniejszycielem siły Państwa, ten nie jest Polakiem”.

Szczyt partyjnictwa.

Szczyt partyjnictwa

Odezwa Ozonu w Zamościu

P. Niedziałkowski pisze w „Robotniku”:

„Przystano mi z Zamościa plakat ogromny, wydany w onym samym mieście przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Cytuję dosłownie; podkreślenia moje:

„Przydium O. Z. N. w Zamościu ogłaszając mobilizację cywilną i mo-